



OPIS PRZYPADKU

Pani Marta Sz. jest absolwentką Wydziału Zarządzania, Informatyki i Finansów Uniwersytetu Ekonomicznego. Ukończyła dodatkowo kurs księgowości organizowany przez oddział Stowarzyszenia Księgowych w Polsce. Trzeba nadmienić, że jest również absolwentką liceum ekonomicznego, które ukończyła z wyróżnieniem. Po ukończeniu studiów w roku 20X6 rozpoczęła pracę w przedsiębiorstwie transportowym „OLEKSYK” sp. z o.o. na stanowisku głównej księgowej. Jest pracownicą sumienną, dokładną, staranną. Przez swojego szefa – Krzysztofa O. – jest określana jako „urodzona księgowa”. Pani Marta jest członkiem SKwP we Wrocławiu. Pomimo dużej odległości stara się dojeżdżać na odczyty organizowane przez Stowarzyszenie. Uczestnictwo w spotkaniach jest również uzależnione od jej terminarza, który zwykle jest wypełniony do granic. Młoda pracownica przyjęła sobie jednak za punkt honoru, aby aktywnie uczestniczyć w odczytach, stara się nie zwalniać z pracy i dojeżdża dwa razy w miesiącu do Wrocławia na popołudniowe spotkania. Wszystko to odbywa się kosztem jej wolnego czasu, ale wychodzi z założenia, że zdobywanie wiedzy jest opłacalne.

Jest to jej pierwsza praca. Stara się „wkładać serce w to, co robi”. Jej szef jest z niej bardzo zadowolony. Niejednokrotnie komentuje jej pracę w następujący sposób: „Księgowość naszej firmy pracuje bez zarzutu. Nie mamy opóźnień w regulowaniu zobowiązań. Podatki płacone są na czas. Cieszę się, że mam taką pracownicę”. Pewnego dnia stwierdził: „Pani Marto mam przeczucie, że w mojej firmie zrobi pani karierę”. Marta, młoda mążatka z dwumiesięcznym stażem małżeńskim, jest zadowolona, że trafiła do firmy, która dobrze rokuje na przyszłość. W końcu nie każdy ma takie szczęście od razu po studiach trafić na stanowisko księgowego.

Pani Marta czuje coraz większą satysfakcję z wykonywanej pracy. Utożsamia się ze swoją firmą. Jest zmotywowana. W gronie swoich znajomych mawia, że ma „super szefa”. Od stycznia 20X8 r. postanowiła zaprenumerować dwa poradniki branżowe, z których czerpała dodatkową wiedzę. Dzięki nim oraz dzięki serwisowi internetowemu przeznaczonemu dla księgowych podpowiada swojemu szefowi, co można byłoby usprawnić w prowadzeniu przedsiębiorstwa transportowego. Jej szef bardzo ceni jej uwagi, a ona ma satysfakcję, że w firmie jest pomocna. Często towarzyszy jej refleksja, że swoje zadania wykonuje zgodnie ze sztuką i kunsztem swojego zawodu, że wszystko co robi jest zgodne z literą prawa. Czasem zastanawia się, czy taka „sielanka” będzie trwała zawsze. Stara się jednak o tym nie myśleć, aby nie zapeszać losu.

W kwietniu 20X8 r. firma pana Krzysztofa O. utraciła lukratywny kontrakt na dostawę mebli do Francji. Pan Krzysztof bardzo to przeżył, gdyż – jak powiedział – „sprzed nosa uciekło kilkadziesiąt tysięcy złotych”. Na domiar złego okazało się, że jeden z kierowców tej firmy uległ wypadkowi na autostradzie w Niemczech. Towar, który był przewożony samochodem ciężarowym firmy „OLEKSYK” nie był ubezpieczony. Z tego tytułu przedsiębiorstwo pana Krzysztofa musiało pokryć straty. Atmosfera w firmie stała się napięta. Sytuacja ta zbiegła się z problemami rodzinnymi pana Krzysztofa O., który starał się ukrywać swoje rozdrażnienie. Z natury był człowiekiem bardzo spokojnym, opanowanym, nieokazującym negatywnych emocji.

Marta – jako osoba równie opanowana starała się także łagodzić napięcie panujące w firmie, ale intuicyjnie przeczuwała, że „coś złego wisi w powietrzu”. Tłumaczyła sobie, szefowi i innym współpra-



OPIS PRZYPADKU

ownikom, że takie historie się zdarzają i nie można tego tak bardzo przeżywać. Chciała udowodnić, że w niedługim czasie firma podniesie się z upadku.

Pan Krzysztof, który miał duże zaufanie do pani Marty, któregoś dnia zapytał ją, czy w księgowości firmy nie można byłoby „coś pokombinować”, aby zredukować ewentualne straty. Jego wiedza z zakresu rachunkowości nie była zbyt duża, dlatego całą nadzieję pokładał w Marcie. Wiedział, że ona zawsze coś wymyśli. Trzeba dodać, że do tej pory działania księgowej były zgodne z prawem, zresztą Marta wzięła sobie za punkt honoru, aby księgowość firmy, w której pracowała, była na najwyższym poziomie. Jej zdziwienie potęgował fakt, że szef nigdy wcześniej nie proponował jej działań niezgodnych z zasadami etyki biznesu. Sam należał do ludzi prawych, jego pracownicy twierdzili, że ma nieposzlakowaną opinię.

Propozycja szefa zastanowiła panią Martę, tym bardziej, że przed tygodniem uczestniczyła w odczycie zorganizowanym przez SKWP na temat *Kodeksu zawodowej etyki w rachunkowości*. Na spotkaniu tym otrzymała dwa egzemplarze kodeksu. Zdążyła go już dokładnie przestudiować i postanowiła, że zaproponuje szefowi by ich firma dołączyła do grona sygnatariuszy.

Na propozycję pana Krzysztofa O. zmieszana się, wręcz zawstydzona. Wstydziła się raczej bardziej za swojego szefa. Widziała również, że i on był po części zmieszany. Odpowiedziała, że spróbuje zrobić co w jej mocy, nadmieniając, że istnieją sposoby na to, aby zminimalizować straty. Wskazała, że można dokonać różnorodnych operacji-manipulacji „na papierze”, w końcu papier – jak powiedziała – przyjmie wszystko. Podkreśliła jednak, że są to za-

chowania niezgodne z etyką. Wyciągnęła z torebki kodeks i nieśmiało wręczyła go szefowi, który zapytał: „A co to takiego?”. Odpowiedziała: „*Kodeks zawodowej etyki w rachunkowości*, Panie prezesie, czy mógłby pan w miarę wolnego czasu przejrzeć tę broszurę?”. Z niemal drżącym głosem powiedziała: „Myślałam, że my jako firma „OLEKSYK” sp. z o.o. podpiszemy się pod postanowieniami, które są w nim zawarte”. Pan Krzysztof zaczerwienił się i odpart: „Pani Marto przejrzę tę małą książeczkę, jak znajdę chwilę czasu. Ale sama pani rozumie, że obecnie czas jest dla mnie dobrem rzadkim”. Styl, w jakim to powiedział nie spodobał się młodej pracownicy. Marta zauważyła, że na twarzy szefa pojawiło się zawstydzenie, ale i złość. Zabrał kodeks i wyszedł z jej pokoju.

Całemu zdarzeniu przyglądała się młoda stażystka, 22-letnia Monika – studentka studiów zaocznych. Nic się nie odzywała, uśmiechnęła się tylko i nadmieniła Marcie, z którą przez miesiąc pracy zaprzyjaźniła się: „Marta nie bądź taka nadgorliwa. Chyba rozdrażniłaś szefa. On się nigdy nie denerwuje, a teraz będzie miał zepsuty dzień”. Marta posmutniała, jako osoba wrażliwa chciała wręcz wyjść z pokoju i rozplakać się. Opanowała jednak emocje, kwitując wypowiedź Moniki: „Widocznie myślimy inaczej”.

Monika należała do osób przebiegłych. Umiała na siebie zwrócić uwagę nie tylko eleganckim ubiorem i starannym makijażem. Była atrakcyjna, czasami wręcz chyba za bardzo wyzywająca. Czy chciała pozostać w tej firmie? Czy w sposób szczególny chciała zwrócić na siebie uwagę? Czy chciała zdobyć względy u swoich przełożonych? Pan Krzysztof O. jako dżentelmen, osoba kurtuazyjna, przystojny 36-letni biznesmen nie stronił od grzecznych



OPIS PRZYPADKU

i uprzejmych komplementów wobec pań, zwłaszcza od miesiąca, kiedy na staż do firmy przysłała Monika.

Na drugi dzień cała firma żyła przyjazdem nowych kontrahentów z Czech. Należało się pokazać z jak najlepszej strony, zatem w firmie znów odżyła dobra atmosfera. U wszystkich gości na twarzach uśmiech i towarzyszyło mu dobre samopoczucie. Dzień zakończył się uroczystą kolacją, na którą zostali zaproszeni pracownicy zarządu, w tym pani Marta i pani Monika. Pani Marta nie mogła jednak uczestniczyć w spotkaniu ze względu na złe samopoczucie, musiała więc jechać do domu.

Następnego dnia Marta zauważyła, że Monika była bardzo rozentuzjasmowana. Szef, który odwiedził panie w ich pokoju również nie przypominał zasmuconej osoby sprzed paru dni. Był w mniemaniu Marty bardzo miły, wręcz nawet zbyt uprzejmy i radosny. Marta pomyślała, że może w końcu wszystko powróci do przystawionej normy. Sprawa kodeksu i związana z tym kwestia bycia jego sygnatariuszem odeszła na jakiś czas na dalszy plan.

Po kilku dniach złego samopoczucia Marta dowiedziała się, że jest w ciąży. Jak każda kobieta bardzo się ucieszyła. Pomyślała: „Ja – młoda żona – będę młodą matką”. Łzy szczęścia popłynęły po jej policzkach. Była bardzo szczęśliwa. Postanowiła podzielić się tą wiadomością z Moniką, którą pomimo jej uszczypliwego charakteru polubiła. Przez miesiąc wspólnej pracy wprowadziła swą młodszą koleżankę w arkana rachunkowości przedsiębiorstwa, w którym razem pracowały. Marta uznała, że na razie nie będzie informowała szefa o swojej ciąży.

Nie przypuszczała jednak, jak zresztą i pozostali pracownicy, że ostatnie kłopoty rodzinne szefa wiązały się z jego coraz częstszymi wieczornymi spotkaniami z Moniką. Tego samego dnia wieczorem, kiedy Monika spotkała się z panem Krzysztofem na romantycznej kolacji (co było robione w tajemnicy i było po mistrzowsku zakamuflowane) powiedziała mu o ciąży Marty. Krzysztof przyjął poważną minę, na moment zamyślił się, ale po chwili powiedział: „Ale nowina. Tylko pogratulować. To jednak dobrze się składa. Z Marty to raczej nie będę miał obecnie pożytku. Wydaje mi się, że w ostatnim czasie stała się zbyt ambitna. Z jednej strony to dobrze, z drugiej jednak źle. Zaskoczyła mnie jej propozycja dotycząca przyjęcia kodeksu. Marta jest chyba oderwana od rzeczywistości, czy ona nie wie, w jakiej sytuacji teraz jest firma? Nie podoba mi się to wszystko, ale za to mam teraz dobry pretekst, aby odsunąć ją na boczny tor. Cenię Martę, ale ta etyka za bardzo mi do tego wszystkiego nie pasuje. Osobiście cenię sobie również w życiu uniwersalne wartości, w końcu wyniosłem je z rodzinnego domu, ale w ostatnim czasie przegrywają one z chęcią brania od życia wszystkiego, co ono mi podsuwa”. To ostatnie zdanie wypowiedział ścisząc głos, z trudnością przetykając gorącą kawę. Na twarzy Moniki pojawił się porozumiewawczy uśmiech. Skomentowała to krótko: „Czy ty aby nie robisz się za bardzo sentymentalny?”

Krzysztof przymknął oczy i powiedział: „Ta etyka przeszkadza mi teraz w życiu. Propozycję Marty, dotyczącą przyjęcia kodeksu w naszej firmie, potraktowałem jak zwrócenie mi uwagi na moje naganne postępowanie. Odebrałem to tak, jakby chciała mi pogrozić palcem” (był chyba w ostatnim czasie za bardzo przewrażliwiony). Kontynuował: „Wybieram jednak uczucie do ciebie. Zafascynowa-



D12

Zaufana księgowa

PAWEŁ ŻURAW



OPIS PRZYPADKU

tem się tobą. Marta stoi na przeszkodzie twojej karierze, a mnie zależy na twoim rozwoju. Wierzę, że ty godnie ją zastąpisz. Wiem, że poprowadzisz księgowość tak, jak ja będę sobie życzył. To chyba najlepszy moment na dokonanie małego przewietrzenia w firmie”. Na te słowa Monika odpowiedziała, używając młodzieżowego określenia: „Wow! Doceniasz mnie. Jesteś super. Jesteś kochany. Chyba zdajesz sobie sprawę z tego, że nie możesz zwolnić Marty tak po prostu. Ale nie mamy się co martwić. Mam znajomego specjalistę od prawa pracy, on nam dobrze doradzi, co trzeba zrobić”.

Krzysztof jednak zamyślił się i, mimo że stronił od alkoholu, zamówił dla siebie mocnego drinka. Przez jego głowę przeszła myśl: „Co ja robię? Krzywdzę Martę, krzywdzę swoją rodzinę, ale nie mogę oprzeć się Monice. Czy ja nie zatracam się we własnych fantazjach? Czy nie tracę dobrego imienia? Trudno! Ulegam! Podejmuję męską decyzję! Monika totalnie zawróciła mi w głowie. Muszę zrobić wszystko, aby kulturalnie podziękować Marcie za współpracę”. Po tych słowach powiedziała: „Ta przekłeta etyka, mam z nią jednak problem. Nie będzie mi to dawało spokoju”.



PROBLEMY DO DYSKUSJI

1. Jak można określić postępowanie Krzysztofa Oleksyka, który doceniał pracę Marty i miał nadzieję na jej rozwój zawodowy?
2. Jak można ocenić fascynację wobec innych osób, zwłaszcza szefa – mężczyzny wobec swej pracownicy – kobiety?
3. Jak można ocenić reakcję Krzysztofa Oleksyka na złożoną przez Martę propozycję przyjęcia w firmie *Kodeksu zawodowej etyki w rachunkowości*?
4. Co można powiedzieć o zaangażowaniu zawodowym Marty?
5. Czy postępowanie Moniki jest etyczne?
6. Jak może zareagować Marta na wiadomość o zwolnieniu z pracy? Czy Krzysztof i Monika przewidzieli reakcję Marty, zwłaszcza kiedy jest w ciąży? Czy mają oni świadomość konsekwencji podjętej decyzji?
7. Czy Marta jako młoda osoba, rozpoczynająca karierę zawodową, nie będzie czuła urazu wobec przyszłych pracodawców? Czy jej zapał i ambicje zawodowe nie umniejszą się?